

**Marek Przeniosło**

Kielce

## **Stosunek chłopów Królestwa Polskiego do wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich w latach 1914–1918**

Na postawy chłopów wobec wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich<sup>1</sup> w latach I wojny światowej wpływ miało wiele różnorodnych czynników<sup>2</sup>. W czasie trwania konfliktu zbrojnego postawy te stopniowo ulegały przeobrażeniom wynikającym z bieżącej obserwacji i doświadczeń. Największą wiedzę chłopci mieszkający na terenie Królestwa Polskiego mieli o Rosjanach. Przed 1914 r. obserwowali ich w różnych sytuacjach, stykali się z rosyjskimi urzędnikami, strażnikami ziemskimi, żandarmami, żołnierzami, nauczycielami. Niektórzy mieli za sobą odbyłą służbę w wojsku rosyjskim. Często o Rosjanach rozmawiali, dzielili się spostrzeżeniami na ich temat. W takich sytuacjach w dużym stopniu przyjmowali poglądy tych, którzy cieszyli się największym autorytetem. Na wykształcenie i ugruntowanie u chłopów określonych postaw wpływ miała działalność w środowisku wiejskim poszczególnych nurtów politycznych. Odbijało się to szczególnie na stosunku do Rosjan, ale także, głównie w związku z oddziaływaniem Narodowej Demokracji<sup>3</sup>, do Niemców.

W chwili wybuchu wojny chłopci zajęli postawę wyczekującą. Do ogłoszonej mobilizacji podeszli dość spokojnie. Osoby, które zostały nią objęte, przeważnie stawiały się do punktów

---

<sup>1</sup> Dla większej przejrzystości tekst podzielono na dwie części. W pierwszej autor skoncentrował się na przedstawieniu stosunku chłopów do wojsk i władz rosyjskich, w drugiej — łącznie do niemieckich i austriackich.

<sup>2</sup> Należy zaznaczyć, że nasza wiedza o postawach chłopów w latach I wojny światowej i ich postrzeganiu rozgrywających się wydarzeń w dużym stopniu opierać się musi na relacjach osób spoza tego środowiska. Wartościowych materiałów, których autorami byłiby sami chłopci, jest niewiele. W przypadku niniejszego tekstu autor w dużym stopniu opiera się na obserwacjach poczynionych przez osoby prowadzące werbunek do Legionów Polskich (głównie oficerów legionowych), ziemian, księży, polityków. Trzeba podkreślić, że część pozostawionych przez nich relacji jest powierzchowna i nadmiernie uproszczona. Nieraz jednak materiały, o których mowa, zawierają dość wiarygodny obraz chłopów, co w połączeniu z innego rodzaju źródłami daje możliwość przeprowadzenia bardziej dogłębnej analizy postaw tego środowiska.

<sup>3</sup> Szerzej o działalności Narodowej Demokracji w środowisku chłopskim przed 1914 r. zob.: T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914. Programy, polityka, działalność*, Warszawa 1992.

poborowych<sup>4</sup>. W początkowym okresie trwania konfliktu zbrojnego chłopcy w większości opowiedzieli się za rozstrzygnięciami militarnymi korzystnymi dla Rosji. Postawy takie, typowe dla znacznej części społeczeństwa Królestwa Polskiego, w dużym stopniu wynikały z faktu solidaryzowania się z tą armią, w której służyli członkowie ich rodzin. Bardzo istotna była tu też zdecydowana niechęć do Niemców i strach przed ich wojskiem. W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. na terenach wiejskich nie spotykamy w zasadzie, tak jak to się działo np. w Warszawie, przypadków spontanicznego i otwartego wyrażania swej sympatii w stosunku do wojsk rosyjskich<sup>5</sup>. Zachowania takie masowo zaczęły się jednak pojawiać w kolejnych tygodniach, szczególnie po wyparciu wojsk państw centralnych z danego terenu. Nierzadkie były wypadki wyjątkowo serdecznego witania żołnierzy rosyjskich, gromadnego wychodzenia na spotkanie z nimi, wynoszenia im żywności. Mieszkający w Czeremnie koło Przedborza ksiądz M. Pawłowski, charakteryzując sytuację w swej okolicy na przełomie października i listopada 1914 r. pisał: „Mieszkańcy wsi po odejściu Niemców z radością spotykali kozaków, których zatrzymywali, witając jak wybawicieli; wynosili na drogę owies i siano dla koni kozackich, a samych kozaków częstowali czem kto mógł ze łzami w oczach od wzruszenia i radości”<sup>6</sup>. Tak było też w okolicach Koprzywnicy w Sandomierskiem, gdzie we wrześniu 1914 r. po pojawieniu się straży kozackich i ułańskich „chłopy i baby po wsiach witały ich serdecznie, całowały po rękach”. Kilku kozaków wniesiono nawet wówczas do Koprzywnicy na rękach. W leżących niedaleko Sulisławicach miejscowe kobiety na widok patrolu rosyjskiego klękały ze wzruszenia<sup>7</sup>. O armii carskiej najczęściej mówiono jako o „swojej”, „naszej” i życzo jej zwycięstwa. Chłopi wierzyli w potęgę militarną Rosji, sądzili, że jest ona nie do pokonania. Zajęcie niektórych terenów przez wojska państw centralnych traktowali jako zjawisko przejściowe.

Stacjonujące na terenie Królestwa Polskiego wojska rosyjskie w początkowym okresie wojny zachowywały się w stosunku do społeczeństwa dość poprawnie. Płacili za rekwirowane

<sup>4</sup> Nierzaz występowały jednak również wypadki uchylania się od poboru, szczególnie wśród powołanych w kolejnych miesiącach trwania walk. Według delegata Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), w okolicach Radomia w 1915 r. dochodziło nawet do przypadków zbrojnego oporu przeciwko poborowi. Raport delegata Departamentu Wojskowego NKN z 5 VIII 1915, Archiwum Państwowe w Krakowie (AP Kraków), NKN, mf. 100.542 (Radom), k. 9. Wszystkie wykorzystane w niniejszym tekście raporty delegatów, podobnie jak raporty emisariuszy i oficerów werbunkowych (zob. przyp. 16), skierowane były do Departamentu Wojskowego NKN.

<sup>5</sup> Żona księcia Zdzisława Lubomirskiego, Maria, w swym pamiętniku pod datą 4 VIII 1914 r. tak opisała nastroje panujące wówczas w Warszawie: „Wieczorem szły pod naszymi oknami liczne oddziały wojska [rosyjskiego]. Długim korowodem. Towarzyszył im tłum entuzjastyczny, krzycząc hurra!!! Niech żyje armia! Cała ulica drżała zapałem. Wstrząsający był to widok w tę noc gwiaździstą — widok nowy, nieoczekiwany”. Takie sceny można było obserwować w stolicy i w kolejnych miesiącach. Wacław Jędrzejewicz, opisując Warszawę w październiku 1914 r., zanotował: „Przez miasto szły masami nowe wojska, przeważnie z Syberii (...) Warszawa, jak za pierwszych dni mobilizacji, szalała, witając nowych zbawców, przyszyły zwycięzców nienawidzonych Niemców. Przypinano oficerom kwiaty, obrzucano nimi wojsko, wpinano je za uzdy koni lub ubierano lawety armat. Organizowane dorywczo komitety pań obdarzały przechodzące szeregi paczkami papierosów i słodyczy”. *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia opracowała A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 15; W. Jędrzejewicz, *POWi Batalion Warszawski. Moja służba 1914–1915*, Warszawa 1939, s. 68–69.

<sup>6</sup> M. Pawłowski, *Czeremno podczas wojny 1914–1918*, cz. 2, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” nr 11 z listopada 1922, s. 192.

<sup>7</sup> J. Rokoszny, *Diariusz Wielkiej Wojny 1914–1916*, oprac. wstęp i przypisy W. Caban i M. Przeniosło, cz. 1, Kielce 1998 (w druku), zapiski z 16 i 18 IX 1914.

produkty i świadczenia ludności. Mieszkańcy wsi często chętnie podejmowali pracę przy budowie okopów i umocnień wojskowych. Było to zajęcie przynoszące wysokie zarobki. Dozór przy tego typu robotach w wielu wypadkach był dość słaby, stąd zatrudnieni pracowali czasem tylko po kilka godzin, biorąc zapłatę za cały dzień. Na Lubelszczyźnie, w niektórych rejonach, chłopci porównywali nawet płacę przy kopaniu okopów, do zarobków w Ameryce<sup>8</sup>. Nieraz było jednak inaczej. Przeciwno naborowi robotników do prac fortyfikacyjnych pod koniec 1914 i na początku 1915 r. protestowali chłopcy w powiecie stopnickim. Kilka tamtejszych gmin podjęło nawet specjalne uchwały odmawiające dostarczania podwód i innego rodzaju świadczeń. W niektórych wsiach doszło wówczas do pobicia wójtów i sołtysów usiłujących nakłonić chłopów do udziału w pracach na rzecz armii rosyjskiej<sup>9</sup>. Wpływ czynnika ekonomicznego na wzrost sympatii do Rosjan widoczny był na tych terenach Królestwa Polskiego, które zamieszkiwane były przez kolonistów niemieckich. Z obawy, by nie podjęli współpracy z wojskami państw centralnych, dużą część z nich profilaktycznie deportowano w głąb imperium. Ziemię po kolonistach na zasadzie dzierżawy przejmowali polscy chłopcy. Wielu z nich liczyło, że dzierżawa będzie wieloletnia, lub nawet, że ziemię uda się zatrzymać na stałe.

Na terenach, które ucierpiały w czasie działań wojennych, lokalne władze rosyjskie starały się pomagać ludności. Umożliwiały jej zakup na dogodnych warunkach ziarna siewnego, czasem dostarczały żywność i podstawowe towary przemysłowe. Zdarzały się jednak sytuacje odwrotne i to chłopcy byli dobrowolnymi ofiarodawcami pewnych towarów. Włościanie z Kamionki, Bystrzycy i Rudna, wsi leżących na Lubelszczyźnie, zebrali za pośrednictwem księży katolickich przeszło 1 500 sztuk bielizny i na początku września 1914 r. przestali do Lublina z przeznaczeniem dla rannych żołnierzy rosyjskich<sup>10</sup>. W 1914 i 1915 r. chłopcy nieraz pomagali wojskom rosyjskim, informując je o ruchach oddziałów niemieckich i austriackich. Zdarzało się również, że donosili na osoby, które na ich terenie zaangażowane były w działalność legionową lub znane z postawy antyrosyjskiej. Nie zawsze denuncjacje powodowała chęć unieszkodliwienia tych, którzy byli potencjalnym zagrożeniem dla Rosjan. Często wynikały z zawiści i niechęci, w tym również w stosunku do przedstawicieli własnego środowiska. Czasem przyczyny były jeszcze inne. W połowie 1915 r. żandarmeria austriacka prowadziła dochodzenie w sprawie licznych kradzieży, jakich dopuścili się chłopcy w okolicach Słomnik i Proszowic w dworach ziemiańskich w czasie ofensywy rosyjskiej. Wcześniej zadenuncjowali oni niektórych miejscowych ziemian, oskarżając ich, często zupełnie bezzasadnie o sprzyjanie Legionom Polskim, tylko po to, aby podczas nieobecności właścicieli bez przeszkód prowadzić rabunek. Zdarzało się, że kradzieże dokonywane były wspólnie przez chłopów i żołnierzy rosyjskich<sup>11</sup>. Nieraz chłopcy wysuwali wobec ziemian (często także wobec księży katolickich),

<sup>8</sup> Raport oficera werbunkowego w Kozienicach z 21 X 1915, AP Kraków, NKN, mf. 528 (Kozienice), k. 15; J. Kozuchowski, *Dziennik z lat 1914–1920*, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), Dział Rękopisów (DR), nr 1732–I, s. 64.

<sup>9</sup> Pismo naczelnika powiatu stopnickiego do miejscowego komisarza do spraw włościańskich z 5 III 1915, Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Zarząd Powiatowy Stopnicki, sygn. 17, n. p.; Pismo naczelnika powiatu stopnickiego do gubernatora kieleckiego z 8 IV 1915, sygn. 20, n. p.; Pismo wójta gminy Gnojno do naczelnika powiatu stopnickiego z 4 II 1915, sygn. 105, n. p.; Pismo wójtów gmin Gnojno i Wolica do naczelnika powiatu stopnickiego z 5 III 1915, sygn. 109, n. p.; Pismo wójta gminy Drugnia do naczelnika powiatu stopnickiego z 31 XII 1915, sygn. 111, n. p.

<sup>10</sup> J. Kozuchowski, op. cit., s. 28.

<sup>11</sup> W. Piątkowski, *Ruch chłopski w Królestwie Polskim wobec problemu odbudowy państwowości (sierpień 1914–listopad 1916)*, „Przegląd Historyczny” 54, 1963, nr 4, s. 625; Raport emisariusza werbunkowego na

dość irracjonalne oskarżenia. Prezes NKN Władysław Leopold Jaworski w swym pamiętniku zapisał informację o spaleniu w 1915 r. przez włościan dworu i oskarżeniu trzech ziemian z Lubelskiego — braci Hemplów, o to, „że za 6 milionów rubli sprzedali Austrii chłopów”<sup>12</sup>.

Sympatie prorosyjskie społeczeństwa starały się osłabiać niektóre partie polityczne. Było to widoczne jeszcze przed 1914 r. Odpowiednie zabiegi w tym kierunku nasiliły się szczególnie w początkowym okresie wojny. Próbę oddziaływania na chłopów wzięły na siebie głównie te ugrupowania, które programowo odwoływały się do tego środowiska. W 1914 i 1915 r. prym na tym polu wiodł Związek Chłopski (ZCh) i Narodowy Związek Chłopski (NZCh)<sup>13</sup>. Poza agitacją ustną najpopularniejszą formą oddziaływania na chłopów był kolportaż odezww zawierających akcenty antyrosyjskie i redagowane w podobnym tonie odpowiednie teksty zamieszczane w nielegalnej prasie partyjnej<sup>14</sup>. Innych działań z obawy przed represjami do czasu opuszczenia Królestwa Polskiego przez Rosjan praktycznie nie podejmowano. Oczywiście pamiętać należy, że ze względu na wysoki poziom analfabetyzmu wśród chłopów, wszelkiego rodzaju słowo drukowane mogło dotrzeć tylko do części potencjalnych odbiorców z tego środowiska. W odezwach wśród najczęściej pojawiających się argumentów, które miały czytelników zniechęcić do Rosjan, było odwoływanie się do przeszłości historycznej. Szczególnie wykorzystywano wątki związane z sylwetką Tadeusza Kościuszki. W wielu wypadkach posługiwano się również aspektem religijnym, podkreślając niechęć Rosjan do katolicyzmu. Autorzy odezww często zachęcali do uchylania się od obowiązkowego poboru, przeciwstawiania się przymusowym wysiedleniom, sugerowali ukrywanie artykułów żywnościowych i innych produktów, które mogłyby się stać przedmiotem rekwizycji. „Jak świat światem, nie będzie Polak Moskalowi bratem” — pisano w odezwie Zarządu Głównego NZCh z 7 lipca 1915 r., przypominając o antypolskiej polityce Rosjan przed wojną, jak również o stratach, jakie społeczeństwo ponosi w wyniku ich działalności od chwili jej wybuchu. Często w odezwach obok wątków antyrosyjskich, starano się jednocześnie zachęcać chłopów do popierania akcji legionowej<sup>15</sup>. Podobne akcenty znaleźć można w tym czasie w odezwach wydawanych przez NKN i Polską Organizację Narodową.

Począwszy od 1915 r. stosunek społeczeństwa do władz i wojsk rosyjskich stopniowo się zmieniał. Szczególnie dotyczyło to tych terenów, na których w czasie wycofywania się armii rosyjskiej stosowano taktykę „spalonej ziemi”. Z niektórych rejonów Królestwa Polskiego

okręg kielecki z 19 VI 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 72–73; E. Fryczowa, *Front nad Nidą*, w: *Pamiętnik Koła Kielczan*, t. 7, Kielce–Warszawa 1937, s. 69; *Pamiętnik księżnej...*, s. 109.

<sup>12</sup> W. L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 74.

<sup>13</sup> Pewną rolę odgrywały też osoby związane z ruchem zaraniarskim. Zob.: W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.

<sup>14</sup> Poza akcentami antyrosyjskimi, starano się także w dobrym świetle przedstawić państwa centralne i zachęcić do ich popierania. W piśmie ZCh „Chłopska Sprawa” z sierpnia 1914 r., czytamy: „Wojsko austriackie jest naszym sprzymierzeńcem. Należy je przyjmować gościnnie, dawać wiadomości, ostrzegać przed Moskałem i wydawać mu szpiegów rosyjskich”. „Chłopska Sprawa” nr 5 z sierpnia 1914, s. 12.

<sup>15</sup> Liczne odezwy ZCh i NZCh z 1914 i 1915 r. zob.: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 214–247; *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, zebrali i oprac. K. Dunin–Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda, W. Stankiewicz, t. 1, 1864–1918, Warszawa 1966, s. 347–350; Odezwy, pisma, druki ulotne różnych ugrupowań politycznych z lat 1915–1917, BUW, DR, nr 1755, k. 22; *Materiały do historii politycznej Polski lat 1914–1920*, BUW, DR, nr 1749, k. 29, 34, 159; Odezwy ZCh: Bracia włościanie z marca 1915 i Bracia chłopci z czerwca 1915, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), Polskie Stronictwo Ludowe „Wyzwolenie” 1915–1931, sygn. 15, k. 1–4.

wywożono lub niszczone wszystko to, co mogłoby być wykorzystane przez nacierające wojska państw centralnych. Niewątpliwie wpływało to na postawy miejscowej ludności. Nawet jednak na terenach zniszczonych i objętych przymusową ewakuacją mieszkańców nie dochodziło do szybkich i radykalnych zmian w postrzeganiu Rosjan i stosunku do nich. Tragedie, jakie spotykały chłopów, bardziej traktowali oni jako rodzaj klęski żywiołowej, do której trzeba się dostosować. Starali się uratować ze swego dobytku to, co się dało. Brak jednak było w ich zachowaniach ostrzejszych przejawów oporu, czy dążenia do zemsty na sprawcach zaistniałej sytuacji. Oczywiście działania wojsk carskich nie pozostawały bez wpływu na poglądy i postawy włościan, jednak do głębszych przeobrażeń w kwestii stosunku do Rosjan dochodziło stosunkowo powoli. Warto zwrócić uwagę na fakt, że na postawę chłopów w pewnym stopniu wpływało ich przyzwyczajenie do dość brutalnego zachowania się zaborcy w okresie przed 1914 r. Niektórzy z nich twierdzili nawet, że Rosjanie są „u siebie”, więc nawet drastyczne posunięcia, ze względu na toczącą się wojnę, są usprawiedliwione. Na zjawisko to zwraca uwagę oficer werbunkowy<sup>16</sup> w Opocznie M. Staszewski, pisząc w swym raporcie z października 1915 r.: „Spalenie Drzewicy i kilku innych miejscowości za jakieś strzały, dawane jakoby do wojsk niemieckich, tkwi mocno w pamięci mieszkańców obwodu. Pogodzono by się z tym nieszczęściem, gdyby go spowodowali Moskale, bo do okrucieństw Moskali ludzie już przywykli i uważają niejako, że Moskale mają prawo je popełniać «bo to ich kraj»”<sup>17</sup>. Sami Rosjanie uważali się za obrońców mieszkańców Królestwa i za rzecz normalną przyjmowali konieczność ponoszenia przez ludność pewnych ofiar. Wyrażanie niezadowolenia, czy próbę oporu wywoływały nieraz dość ostre represje i jak pisze w swym pamiętniku związany z Ligą Państwowości Polskiej działacz społeczny i gospodarczy Stanisław Dzierzbicki, urągliwe wymówki rosyjskich oficerów: „My was bronimy, a wy nam wszystkiego żalujecie”<sup>18</sup>.

Zbliżające się wojska państw centralnych wywoływały na niektórych terenach taki popłoch i strach wśród ludności wiejskiej, że ta sama, bez przymusu, opuszczała swe miejsca zamieszkania, uciekając wraz z dobytkiem w kierunku wschodnim. Najczęściej jednak mieszkańcy wsi, mimo obaw, byli zwolennikami pozostania w swoich stronach rodzinnych. Nieraz jedynym sposobem, by uniknąć realizowanej przez Rosjan akcji przymusowego wysiedlenia było czasowe schronienie się w lesie<sup>19</sup>. Niekiedy pomagało przekupienie żołnierzy rosyjskich, którzy za odpowiednią kwotę nie tylko zezwalali ludności na pozostanie, ale także nie niszczyli ich domostw<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> Od stycznia 1915 r. na terenie Królestwa Polskiego rozpoczęli działalność emisariusze Departamentu Wojskowego NKN. Obowiązki te przeważnie pełnili oficerowie–legioniści. Ich głównym zadaniem był werbunek ludności do Legionów Polskich. W lipcu 1915 r. dotychczasowi emisariusze (dotyczyło to okupacji austro-węgierskiej) zastąpieni zostali przez oficerów werbunkowych (komisarzy werbunkowych).

<sup>17</sup> AP Kraków, NKN, mf. 100.537 (Opoczno), k. 55.

<sup>18</sup> S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, tekst przygotował do druku T. Jodelka–Burzecki, Warszawa 1983, s. 20.

<sup>19</sup> Zdarzały się jednak wypadki, że oddziały rosyjskie, wbrew zaleceniom dowództwa, zabraniały ludności opuszczania swego miejsca zamieszkania. Do takiej sytuacji doszło w Ciepielowie w okolicach Radomia, gdzie kozacy zagrozili ludności rzezią, jeśli ci będą chcieli wyjechać: „My tu za was walczyliśmy, a wy nam ostatni kawałek chleba w domu [tzn. w Rosji] zeżreć”. Raport delegata Departamentu Wojskowego NKN z 5 VIII 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.542 (Radom), k. 9.

<sup>20</sup> Andrzej Wierzbicki w swych wspomnieniach zwrócił uwagę, że w 1915 r. podczas niszczenia dobytku mieszkańców Królestwa Polskiego szczególnie bezwzględne były pułki kozackie. Inne oddziały armii

Mimo zajęcia Królestwa Polskiego przez wojska państw centralnych sympatie prorosyjskie u wielu chłopów nadal były żywe. Wprawdzie z chwilą oddalania się linii frontu zaczęły one stopniowo słabnąć, ale i wówczas znaleźć można przykłady, świadczące o niepokodzeniu się części tego środowiska z nową sytuacją. Na wsi powszechnie wierzono, że po powrocie Rosjan, zrekompensują oni chłopom wszelkie straty poniesione w czasie działań militarnych.

Podczas wypierania wojsk rosyjskich chłopci z wielu wsi Królestwa Polskiego starali się pomagać tym żołnierzom, którzy zostali odcięci od swoich wycofujących się jednostek lub też zbiegli z obozów jenieckich<sup>21</sup>. Jak obliczał emisariusz werbunkowy w Wieluniu, Stefan Starzyński, w lutym 1915 r. na jego terenie chłopci ukrywali około 300 przebranych kozaków i dragonów rosyjskich. Sądził jednak, że udzielano im schronienia głównie ze strachu, gdyż byli uzbrojeni i grozili za ich wydanie śmiercią i spaleniem wsi<sup>22</sup>. Z pewnością lęk przed nimi musiał tu odgrywać pewną rolę, jednak najczęściej motywy takiego, a nie innego, postępowania włościan wynikały z faktu solidaryzowania się z armią carską. Za udzielanie schronienia żołnierzom rosyjskim groziły dość poważne sankcje, z karą śmierci włącznie. O tym, że nie były to tylko pogrożki władz niemieckich i austriackich, świadczą wyroki zapadające w stosunku do osób, które dopuściły się takich czynów. W połowie 1915 r. w Sannikach leżących w powiecie gostynińskim Niemcy wykonali wyrok śmierci przez rozstrzelanie na dziesięciu osobach (pięciu było mieszkańcami Warszawy). Skazanych oskarżono o ukrywanie żołnierzy rosyjskich lub informowanie Rosjan o ruchach wojsk państw centralnych. W 1916 r. za udzielenie schronienia zbiegłemu z niewoli żołnierzowi rosyjskiemu władze austriackie ukarały mieszkankę wsi leżącej w okolicach Chełma karą aresztu i spaleniem zagrody<sup>23</sup>.

Dość często postawy prorosyjskie prezentowały osoby pełniące funkcję pisarzy gminnych i wójtów. Wójt gminy Ossa w powiecie opoczyńskim we wrześniu 1915 r. został zwolniony ze swego urzędu przez miejscowe austriackie władze okupacyjne za to, że wbrew wcześniejszym poleceniom starał się ukryć pieczętą gminną z napisem rosyjskim. O prowadzeniu przez pisarzy gminnych dokumentacji urzędowej w języku rosyjskim mimo wyparcia wojsk rosyjskich donoszono wiosną 1915 r. z Kaliskiego<sup>24</sup>. Wśród niektórych wójtów, pisarzy gminnych, nieraz również sołtysów, postawy prorosyjskie wynikały z przekonania, że pełniona przez nich funkcja zobowiązuje ich do popierania władz carskich, mimo wycofania się Rosjan z terenów Królestwa. Podobną postawą odznaczały się czasem także te osoby, które służyły wcześniej w armii rosyjskiej, odwoływały się one do składanej wówczas przysięgi. Argument o pozosta-

---

rosyjskiej odcinały się nawet od nich, uprzedzając nieraz ludność danej, nie zniszczonej jeszcze miejscowości: „my wam krzywdy nie zrobimy, ale nie daj Boże, jeśli zjawią się kozacy — gołą ziemię zostawia”.

A. Wierzbicki, *Wspomnienia i dokumenty 1877–1920*, Warszawa 1957, s. 260.

<sup>21</sup> W niektórych regionach w późniejszym okresie zdarzały się także wypadki pomagania zbiegłym z niewoli jeńcom włoskim. Przed udzielaniem im schronienia przestrzegano np. w kwietniu 1918 r. CK Komenda Powiatowa w Kielcach wystosowując w tej sprawie specjalne pismo skierowane do władz gminnych na podległym sobie terenie. Pismo CK Komendy Powiatowej w Kielcach do urzędu gminy w Dyminach z 19 IV 1918, AP Kielce, Akta gminy Dyminy, sygn. 1053, n. p.

<sup>22</sup> AP Kraków, NKN, 100.548 (Wieluń), k. 28, 32–33; Pismo Departamentu Wojskowego NKN do Komendanta Oddziału Wywiadowczego przy Departamencie Wojskowym z 27 II 1915, Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), NKN, sygn. I.150.1.240, n. p.

<sup>23</sup> „Gazeta Świąteczna” nr 1799 z 25 VII 1915, s. 3; nr 1852 z 30 VII 1916, s. 3; Dziennik Urzędowy Obwodu Pińczowskiego nr 3 z 28 III 1916, s. 2.

<sup>24</sup> Raport [delegata Departamentu Wojskowego?] z maja 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.525 (Kalisz), k. 5; Dziennik Urzędowy CK Komendy Obwodowej w Opocznie nr 4 z 1 X 1915, s. 53.

jącej w mocy przysiędze pojawiał się nieraz w czasie prób werbowania chłopów do Legionów Polskich. Odwoływano się do niego także, szczególnie początkowo, podczas prowadzonego od końca 1916 r. zaciągu do wojska polskiego<sup>25</sup>. Nierzadkie były wówczas głosy chłopów skierowane pod adresem osób prowadzących werbunek, że „przysięgali cesarzowi ruskiemu, więc innym przysięgać nie mogą”<sup>26</sup>. Już jednak po wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji i abdykacji cara można było usłyszeć, że „teraz czują się zwolnieni z przysięgi”<sup>27</sup>.

Pewne znaczenie w podtrzymywaniu nastrojów prorosyjskich na wsi Królestwa Polskiego miały opinie rozpowszechniane przez żołnierzy i żandarmów czeskich. Istnieje szereg relacji, z których wynika, że Czesi dość powszechnie wychwalali Rosję, przedstawiając ją jako wybawicielkę wszystkich Słowian. Takie przypadki odnotowali pracownicy legionowych biur werbunkowych: w maju 1915 r. w powiecie jędrzejowskim, na początku 1916 r. w powiecie kozienickim, w czerwcu 1916 r. w powiecie stopnickim. W okolicach Kozienic, jak wynika z ustaleń tamtejszego biura werbunkowego, żołnierze czescy pouczali chłopów, „że prawdziwym opiekunem Słowian–Polaków, Czechów, itd. jest tylko Rosja, Austria i Niemcy zaś są wrogami całej Słowiańszczyzny”<sup>28</sup>.

Pośrednio o przeobrażeniach w postawie chłopów w stosunku do Rosji świadczy ich coraz bardziej liczny w latach I wojny światowej udział w obchodach rocznic narodowych. Począwszy od 1915 r., dzięki na ogół przychylnemu stanowisku władz okupacyjnych, można je było urządzać bez większych przeszkód. Szczególnie antyrosyjski charakter miały uroczystości organizowane dla upamiętnienia rocznicy powstania listopadowego i styczniowego, a także 100–lecia śmierci Tadeusza Kościuszki w 1917 r.<sup>29</sup> Udział chłopów był najbardziej widoczny w obchodach kościuszkowskich. Uczestniczyli oni w wiecach, pochodach, okolicznościowych nabożeństwach. Brali także udział w urządzanych wówczas występach artystycznych o treści patriotycznej. W wielu wsiach Królestwa Polskiego dla oddania hołdu T. Kościuszce odsłaniano pamiątkowe pomniki, wznoszono drewniane krzyże. Na większą skalę obchody rocznicowe urządzone były w miastach, rzadziej na wsi. Nawet jednak w miastach do uroczystości włączali się okoliczni włościanie. Ich udział w tego typu przedsięwzięciach był często jedynie bierny, ale nieraz i oni angażowali się podczas nich bardziej czynnie. Chłopi występowali w charakterze mówców na organizowanych wiecach, młodzież wiejska brała udział w częściach artystycznych towarzyszących uroczystościom. Zdarzało się jednak, że chłopcy uczestniczyli w ob-

<sup>25</sup> Szerzej na temat postawy chłopów wobec tych formacji wojskowych autor pisze w części poświęconej stosunkowi włościan do wojsk i władz niemieckich i austriackich.

<sup>26</sup> Raport posterunku werbunkowego w Janowie do komisariatu werbunkowego w Przasnyszu z 12 I 1917, CAW, Polska Siła Zbrojna (PSZ), sygn. 121.3.22, k. 41.

<sup>27</sup> Raport polityczny z Gostynina za okres od 1 do 15 IV 1917, ibidem, sygn. 121.3.8, n. p. Zob. także: *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko–radzieckich*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1, marzec 1917–listopad 1918, Warszawa 1957, s. 18.

<sup>28</sup> AP Kraków, NKN, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 53; mf. 100.283 (okupacja austro–węgierska), k. 216; mf. 100.519 (Busko), k. 56.

<sup>29</sup> Szerzej o obchodach rocznicy powstania styczniowego i obchodach kościuszkowskich zob.: J. Molenda, *Wpływ obchodów rocznicy powstania styczniowego na kształtowanie się świadomości narodowej chłopów od lat dziewięćdziesiątych XIX w. do 1918 r.*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Aspekty militarne i polityczne*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 1995, s. 78–107; tenże, *Obchody rocznic kościuszkowskich współorganizowane przez ludowców — koniec XIX w. — 1918 r.*, w: *Kościuszko — powstanie 1794 r. — tradycja. Materiały z sesji naukowej w 200–lecie powstania kościuszkowskiego*, pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1997, s. 305–328; M. Micińska, *Gołąb i Orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997.

chodach rocznic narodowych, ale jednocześnie byli niezadowoleni, gdy podczas nich słyszeli głosy krytyki pod adresem Rosji<sup>30</sup>.

\* \* \*

Wkraczające na tereny Królestwa Polskiego wojska państw centralnych chłopci przyjmowali dość chłodno. Bali się o swoje rodziny i dobytek. Szczególnie nieufnie podchodzili do Niemców, których oskarżano o brutalność i bezwzględność. Po wsiach krążyły różnorodne opowieści o okrucieństwach, jakich dokonywali na ziemiach przez nich zajętych. Często były one mocno przesadzone, nieraz całkowicie zmyślane. Potęgowały jednak niechęć do Niemców, zanim jeszcze wkroczyli oni na dany teren. Podobne nastroje panowały wówczas w miastach. „Teraz przyjdzie takie wojsko, które będzie wszystkich rznąć na ulicach” — mówili ze strachem o armii niemieckiej niektórzy mieszkańcy Lublina<sup>31</sup>. Postawy takie podgrzewane były przez część legalnej prasy, a także przez zwolenników tych nurtów politycznych, które opowiadały się za orientacją na Rosję. Do akcji propagandowej skierowanej przeciwko Niemcom włączyły się również różnego rodzaju wydawnictwa prywatne. Początkowo mniej negatywny był stosunek do Austriaków, co wynikało głównie z niewielkiej wiedzy na ich temat<sup>32</sup>. Stopniowo niechęć do wojsk państw centralnych, a potem do aparatu okupacyjnego niemieckiego i austro-węgierskiego zwiększała się. Brutalne traktowanie, prowadzenie rekwizycji i rabunków oraz system kontyngentów, powodowały stały wzrost niezadowolenia. Polityka okupantów wobec wsi wydrenowała ekonomicznie większość gospodarstw rolnych, zarówno chłopskich, jak i ziemiańskich. O nastrojach panujących wśród mieszkańców Królestwa i ich niechętnemu stosunkowi do Niemców świadczą obserwacje poczynione przez pracowników emisariatów i biur prowadzących werbunek do Legionów. „Nienawiść do Niemców święci tu prawdziwe triumfy” — pisał w październiku 1915 r. komisarz werbunkowy działający w powiecie opoczyńskim. „W tym terenie chłopci są gotowi za jednym wezwaniem porwać za broń i pójść na Prusaka” — donoszono w lecie 1915 r. z Płockiego<sup>33</sup>. Podobne opinie na temat Niemców znaleźć można w sprawozdaniach osób prowadzących od końca 1916 r. werbunek do wojska polskiego. „Z przyjemnością każdy, gdyby tylko mógł, starałby się każdego Niemca zgębnić” — pisano w styczniu 1917 r. z Krzynowłogi Małej, leżącej koło Przasnysza. „Stosunek ludności do władz okupacyjnych jest nieufny, prawie nienawistny” — donoszono również w styczniu z leżącej w tym samym rejonie miejscowości Chorzele<sup>34</sup>. Postę-

<sup>30</sup> Sytuację taką opisuje w swym pamiętniku księżna M. Lubomirska. Pod datą 19 X 1917 r. zapisała ona: „Z obchodu kościuszkowskiego różne głosy dochodzą (...) W Kruszynie ksiądz miał szumne kazanie, opowiadał chłopom dzieje bohatera spod Maciejowic, ostatecznie zabranego do niewoli przez Moskali. Krytyka Moskali wywołała wielkie niezadowolenie wśród naszych kmiotków, którzy na znak protestu wyszli gromadnie z kościoła”. *Pamiętnik księżnej...*, s. 540.

<sup>31</sup> J. Kozuchowski, op. cit., s. 28.

<sup>32</sup> Metody, które służyć miały wykreowaniu odpowiedniego obrazu Niemca, wykorzystywane były także przy przedstawianiu wojsk austriackich. Dla ilustracji przytoczyć tu można fragment relacji związanego z obozem narodowym posła do rosyjskiej Dumy Państwowej z guberni lubelskiej, Józefa Nakoniecznego, który w „Gazecie Świątecznej” opisał swoje wrażenia z pobytu na terenach, gdzie w pierwszych tygodniach wojny toczyły się walki rosyjsko-austriackie: „Zdarzało się, że Austriacy cofając się przed wojskiem rosyjskim, palili całe wsie, rzucając na budynki małe buchadła, a były ponoć i takie wypadki, że rozjuszone żołdactwo wrzucało ludzi do płonących domów, ba, nawet dzieci chwytało na bagnety i ciskano w płomień”. „Gazeta Świąteczna” nr 1758 z 4 X 1914, s. 1–2.

<sup>33</sup> AP Kraków, mf. 100.537 (Opoczno), k. 55; mf. 100.540 (Płock), k. 231.

<sup>34</sup> CAW, PSZ, sygn. 121.3.22, k. 5, 10.



powanie wojsk i władz państw centralnych powodowało jednocześnie, przynajmniej początkowo, wzrost nastrojów przychylnych Rosji. Nawet na terenach objętych celowym niszczeniem i ewakuacją niechęć do Rosjan nie była większa niż do Niemców. „Moskal fajdak, ale Prusak nie lepszy” — pisał w połowie 1915 r. emisariusz werbunkowy w Płocku, określając stosunek miejscowej ludności do wojsk stron walczących<sup>35</sup>.

Na negatywny stosunek chłopów do okupantów wpływał także prowadzony nieraz w dość drastyczny sposób przymusowy pobór do oddziałów robotniczych. Wykonywały one różnego rodzaju prace ziemne, drogowe i leśne. Zdarzało się, że chłopci zgłaszali się do nich na ochotnika. W sytuacji słabego nadzoru nad robotnikami byli nawet zadowoleni, że przy niewielkim wysiłku mogą trochę zarobić<sup>36</sup>. Najczęściej jednak władze okupacyjne miały duże problemy z zebraniem potrzebnej im liczby osób. Mieszkańcy Królestwa Polskiego, szczególnie chłopci, uchylali się od pracy w oddziałach. Nieraz przez szereg nocy nie spali w swych mieszkaniach, ukrywając się. Oficer werbunkowy w Wierzbniku w raporcie z maja 1916 r. opisał przymusową brankę do drużyn robotniczych urządzoną na jego terenie przez Austriaków: „80% ludzi przeznaczonych do robót w chwili naznaczenia dnia odejścia ukryło się w lasach. Miało to miejsce w bardzo wielu gminach. Wojsko wraz z żandarmerią, otoczywszy odporne wioski, w miejsce zbiegłych wcieliło do oddziałów robotniczych wszystkich napotkanych mężczyzn”. W tym czasie podobnie sytuacja wyglądała w powiecie radomskim. W raporcie z tego terenu czytamy: „Władze austriackie napotykać na opór, zarządzają branki nocami, otaczając całe wsie wojskiem. Chłopi nauczeni doświadczeniem od kilku dni nie nocują w domu, lecz ukrywają się po lasach i polach”<sup>37</sup>. Nieraz w związku z przymusowym naborem do oddziałów robotniczych na wsi wybuchały zamieszki, kończące się nawet ofiarami śmiertelnymi. Tak było w maju 1916 r. w gminie Potworów w powiecie radomskim, gdzie zginęły 3 osoby, a 11 zostało rannych<sup>38</sup>. Na terenach objętych okupacją austro-węgierską największe nasilenie naboru ludności do kolumn robotniczych i jednocześnie najsilniejszy opór przeciwko temu wystąpiły w pierwszej połowie 1916 r. Wkrótce władze austriackie zdecydowały się na stopniowe ich rozwiązywanie, a w lipcu 1916 r. na zupełną likwidację. Powołane do życia urzędy pośrednictwa pracy nie stosowały już przymusu. Inaczej sytuacja wyglądała w okupacji niemieckiej. Na jej terenie werbunek robotników organizowany przy pomocy łapanek i brutalnego nacisku szczególnie nasilił się od października 1916 r.<sup>39</sup>

Na postawę chłopów pewien wpływ pogłoski o możliwości przymusowego wykorzystania robotników do prac poza Królestwem Polskim, czy wręcz nawet o wcieleniu drużyn do wojsk państw centralnych. Wysyłanie ludności Królestwa poza jego granice było zjawiskiem praktykowanym przez obu okupantów. Czasem miało ono charakter dobrowolny, nieraz realizowano je, stosując przymus. Spośród 200 mężczyzn z Janowa leżącego w okolicach Przasnysza, których wywieziono w sierpniu 1914 r. do Niemiec, do stycznia 1917 r. nie powró-

<sup>35</sup> AP Kraków, NKN, mf. 100.540 (Płock), k. 231.

<sup>36</sup> „Chłopska Dola”, pismo Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), pisała nawet, że „Austriacy chcą podkupić lud płacąc strasznie za roboty leśne i drogowe”. „Chłopska Dola” nr 1 z czerwca 1916, s. 6.

<sup>37</sup> AP Kraków, NKN, mf. 100.549 (Wierzbnik), k. 68; mf. 100.542 (Radom), k. 217.

<sup>38</sup> Odezwa PSL: Bracia włościanie, [1916], Archiwum Akt Nowych, PSL w Królestwie Polskim (1914–1918), sygn. 27/1, k. 3; Raport legionisty z Domu Transportowego w Białobrzegach z maja 1916, AP Kraków, NKN, mf. 100.517 (Białobrzegi), k. 41.

<sup>39</sup> J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915–1918*, Warszawa 1965, s. 83–85; W. Piątkowski, *Idee agrarne ugrupowań politycznych w Królestwie Polskim w latach 1892–1918*, Łódź 1992, s. 201–203.

ciło do domów 26 osób, a 45 zmarło w czasie pobytu w tym kraju na tyfus. Tylko w pierwszej połowie października 1916 r., a więc w okresie, gdy Niemcy na dużą skalę zaczęli organizować przymusowe wywózki, z powiatu przasnyskiego siłą wysłano na roboty około 2 tysiące osób. Zabrano ich bezpośrednio z miejsc, gdzie wykonywali prace drogowe, bez możliwości przygotowania się do podróży<sup>40</sup>. Okupanci nagminnie wykorzystywali chłopów do przewozu różnego rodzaju towarów. Najczęściej były to wyjazdy krótkie, nieraz trwały jednak kilka lub nawet kilkanaście miesięcy. „Gazeta Świąteczna” w grudniu 1914 r. donosiła np. o 150 chłopach z powiatu ostrołęckiego, którym nie zezwolono na powrót do domów i wraz z podwodami zatrzymano na terenie Niemiec<sup>41</sup>. Według Jana Molendy w ostatnim roku wojny w Niemczech pracowało 700–800 tysięcy osób z Królestwa Polskiego. Wśród nich około 350 tysięcy stanowili robotnicy sezonowi, którzy przed wojną wyjechali czasowo do Niemiec w celach zarobkowych i zostali tam zatrzymani<sup>42</sup>.

Jednym z ważniejszych czynników, które wpływały na niechętny stosunek chłopów do wojsk państw centralnych, a szczególnie do Niemców, było ich naganne zachowanie w kościołach katolickich. Gdy front przebiegał przez teren Królestwa Polskiego, zdarzały się dewastacje świątyń, organizowanie w nich noclegów i szpitali polowych. Włościanie z oburzeniem obserwowali żołnierzy, którzy wchodząc do kościołów nie zdejmowali nakryć głowy, palili papierosy, głośno się zachowywali, a nawet załatwiali potrzeby fizjologiczne. Osoby, które odważyły się zwrócić im uwagę, były wyzywane i bite, spotykało to również duchownych katolickich<sup>43</sup>.

Ziemiańska Maria z Łubieńskich Górską w swym dzienniku we wrześniu 1915 r. tak scharakteryzowała rządy niemieckie na wsi Królestwa Polskiego: „Siła przed prawem na każdym kroku, terrorem rządzą, pięść im wszystkim ciąży, wesołość i swoboda z ich przyjściem znikły; kontakt z Niemcem — twardym, brutalnym formalistą, wdzięk życia odbiera”<sup>44</sup>. Chłopi bali się Niemców, jednocześnie jednak na wsi pojawiały się głosy podziwu za ich dobrą organizację, stanowczość i konsekwencję w działaniu. W przypadku Austriaków nieraz bywało odwrotnie<sup>45</sup>. Maciej Łaszczyński, oficer werbunkowy w Kozienicach, w maju 1916 r. pisał: „Wszystko jest robione dorywczo, po omacku i chłopci mają już świadomość tego i wskutek tego autorytet władzy austriackiej na wsi raczej maleje. Powagę w dużej mierze obniżają władze wykonawcze niższe, głównie żandarmi”. Wspominając o procesie, który odbył się w miejscowym sądzie,

---

<sup>40</sup> M. Motas, I. Motasowa, *Zagadnienia wywozu siły roboczej z Królestwa Polskiego do Niemiec w okresie I wojny światowej*, „Teki Archiwalne” 1955, t. 4, s. 22–24; Raport posterunku werbunkowego w Janowie do komisariatu werbunkowego w Przasnyszu z 12 I 1917, CAW, PSZ, sygn. 121.3.22, k. 41.

<sup>41</sup> „Gazeta Świąteczna” nr 1769 z 27 XII 1914, s. 3.

<sup>42</sup> *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, pod red. S. Kalabińskiego, t. 1, cz. 2, Warszawa 1978, s. 705.

<sup>43</sup> Zob. np.: Raport o stosunkach w Radomsku i powiecie, [1915], CAW, NKN, sygn. I.150.1.241, n. p.; Raport emisariusza werbunkowego w Płocku, [1915], AP Kraków, NKN, mf. 100.540 (Płock), k. 231; Raport [„objazdowego” emisariusza werbunkowego] z powiatu radomszczańskiego, [kwiecień 1915], mf. 100.543 (Radomsko), k. 99; „Gazeta Świąteczna” nr 1758 z 11 X 1914, s. 1, 2; M. Pawłowski, *Czeremno podczas wojny w latach 1914–1918*, cz. 1, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” nr 9 z września 1922, s. 154.

<sup>44</sup> M. Górską, *Dziennik*, w: *Teraz będzie Polska. Wybór pamiątek z okresu I wojny światowej*, wstęp, oprac. i przypisy A. Rosner, Warszawa 1988, s. 17.

<sup>45</sup> Pamiętać należy, że chłopci za „Austriaków”, szczególnie początkowo, nieraz uważali wszystkich przedstawicieli monarchii austro-węgierskiej. W przypadku wojsk i władz okupacyjnych tego państwa byli to więc oprócz Austriaków, także Polacy z Galicji, Czesi, Węgrzy. W wielu jednak wypadkach, głównie dzięki językowi, jakim posługiwali się np. żołnierze z waterujących w danej okolicy oddziałów, rozróżnianie poszczególnych narodowości nie sprawiało chłopom z pewnością większych trudności.

gdzie grupę włościan oskarżono o rozbrojenie i pobicie żandarmów, zwrócił uwagę, iż śledztwo wykazało, „że nie chłopci żandarmów, ale żandarmi chłopów się boją”<sup>46</sup>. W całej okupacji, zarówno w mieście, jak i na wsi, przedstawiciele monarchii austro-węgierskiej przezywano powszechnie „dziadami”. Ksiądz Józef Rokoszyński w swym pamiętniku pisał na ten temat: „Dziwnie ta nazwa dziadów we wszystkich miejscowościach kraju przyjęła się wśród ludu. Kiedy raz zżyty z tutejszymi ludźmi Galicjak zapytał, dlaczego ich nazywają dziadami, odpowiedzieli, «a bo jeść co nie mata i bez butów chodzita! U was żołdat, czy oficer, czy jenerał — jednakowo bez butów»”<sup>47</sup>. Podobne spostrzeżenia w stosunku do wojsk austro-węgierskich miał mieszkający w Tymienicy w Radomskim, Paweł Soliga. Jesienią 1914 r., charakteryzując sytuację w miejscu swojego zamieszkania, pisał: „Po Niemcach nastąpili Austriacy i Węgrzy, tak niepodobni do tamtych. Przechrzczono ich za «głodomorów» i «dziadoków», obóz nazywano «austriackimi budami». Toż to ubóstwo i nędza w porównaniu z Niemcami! O ile więc chłopci darzyli Niemców podziwem i bojaźliwym szacunkiem, o tyle Austriaków za nic mieli”<sup>48</sup>. Sami Austriacy, wyczuwając lekceważący stosunek mieszkańców Królestwa, starali się, nieraz trochę na siłę, dodawać sobie powagi. Polityk konserwatywny i członek NKN Jan Hupka w swym pamiętniku w kwietniu 1916 r. zapisał informację o rozmieszczeniu w jednym z powiatów Lubelszczyzny urzędowego ogłoszenia o zakazie, pod groźbą kary 1000 koron lub trzech miesięcy aresztu, używania w rozmowach wyrażen: „austriackie gadanie” i nazywania żołnierzy c.k. armii „austriaczynami”<sup>49</sup>.

Jeżeli zachowanie Austriaków w sytuacjach, gdy dochodziło do konfrontacji ze społeczeństwem, określić można jako niejednolite, to w przypadku Niemców reakcje były łatwiejsze do przewidzenia. Nie tolerowali oni żadnego sprzeciwu. Chwiejność w postępowaniu okupanta austro-węgierskiego powodowała nieraz wzrost śmiałości u chłopów i podejmowanie przez nich prób przeciwstawienia się niewygodnym dla siebie decyzjom władz. Czasem kończyło się to jednak tragicznie, jak chociażby w przypadku włościan ze Zjazdówki leżącej koło Tomaszowa Lubelskiego, którzy w maju 1917 r. udali się do pobliskiego posterunku żandarmerii, by wymóc uwolnienie zatrzymanego wcześniej mieszkańca ich wsi. W wyniku starcia z żandarmami zginęło pięć osób, a kilkanaście zostało rannych<sup>50</sup>. Liczba tego typu przypadków zwiększyła się szczególnie w pierwszych miesiącach 1918 r.

Warto zwrócić uwagę, że społeczeństwo Królestwa Polskiego nie traktowało przedstawicieli monarchii austro-węgierskiej, a szczególnie jego armii, jednolicie. Mieszkańcy wsi panicznie bali się Węgrów. Cytowany już wcześniej mieszkaniec Tymienicy w Radomskim J. Soliga, pisał: „[Węgrzy] nie dali sobie nic powiedzieć, za najślabszy protest lub błaganie odpowiadali szablą, rewolwerem. Stanowią oni najbardziej ożywioną i bogatszą część wojska austriackiego — podobno i biją się dobrze, ale to «niepocziwe ludzie»”<sup>51</sup>. Podobne spostrzeżenia miał czytelnik „Gazety Świątecznej”, który mieszkał w okolicach Chodła na Lubelszczyźnie: „Nie mogę zamilczeć o tym, czegośmy tu w nieszczęsnych stronach lubelskich doznali — o okrucieństwie i dzikości Węgrów. Co też oni z nami wyrabiali, czy to

<sup>46</sup> AP Kraków, NKN, mf. 100.528 (Kozienice), k. 139.

<sup>47</sup> J. Rokoszyński, op. cit., cz. 2, zapisek z 7 stycznia 1916.

<sup>48</sup> P. Soliga, *Wojna w Tymienicy*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” nr 3 z marca 1915, s. 47. Zob. także: A. Waleron, *Pamiętnik*, cz. 2, AZHRL, sygn. P-129, s. 275, 296-297.

<sup>49</sup> J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Niwiska 1936, s. 66-67.

<sup>50</sup> Pismo Komendy Okręgu Lubelskiego Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) do Komendy Naczelnej z 19 V 1917, CAW, POW, sygn. 378, k. 344; „Komunikat Informacyjny” nr 10 z 26 V 1917.

<sup>51</sup> P. Soliga, op. cit., s. 48.

była zemsta jakaś, czy też dzikość i zamiłowanie do okrucieństwa? Po prostu znęcali się nad nami”<sup>52</sup>. Oczywiście pamiętać należy, że część tego typu relacji, szczególnie zamieszczanych w latach 1914–1915 na łamach legalnej prasy, była nieraz mocno przebarwiona i wynikała z ówczesnego „zapotrzebowania” na takie materiały.

Wobec opornych i tych, którzy popełnili jakieś przewinienia, okupanci stosowali różne formy represji. Nieraz karano całe miejscowości i gminy. Na początku 1916 r. nałożono 3 000 marek kontrybucji na gminę Stanin w powiecie łukowskim, ponieważ jej mieszkańcy „zachowywali się zuchwale i krnąbrnie wobec kwaterujących tam huzarów niemieckich, a kilku włościan nawet pluło przed nimi”<sup>53</sup>. Nakładanie kontrybucji stosowali także Austriacy. Często były one konsekwencją stwierdzenia przypadków przeciwdziałania armii austro-węgierskiej. Czasem wynikały z innych „przewinień” miejscowej ludności. W kwietniu 1915 r. nałożono np. 4 000 rubli kontrybucji na gminę Słomniki za to, że wyznaczeni do pracy w oddziałach robotniczych w większości zbiegli. Nieraz całe miejscowości i gminy karano także za stawianie czynnego oporu wobec przedstawicieli aparatu okupacyjnego. Tak było chociażby w przypadku wsi i kolonii Klonów w powiecie radomskim, które skazano na 2000 koron grzywny za zaatakowanie przez ich mieszkańców patrolu żandarmerii podczas aresztowania jednego z miejscowych chłopów<sup>54</sup>. Dość dolegliwe kary pieniężne, nawet za drobne wykroczenia, nakładano także na pojedyncze osoby.

Utrudnione było porozumiewanie się z żandarmami i urzędnikami niemieckimi i austro-węgierskimi, gdyż większość z nich nie znała języka polskiego<sup>55</sup>. Bardzo uciążliwe były niektóre zarządzenia okupantów. Znacznie utrudniono swobodę podróżowania nawet w ramach sąsiednich gmin i powiatów, zdecydowanie ograniczono możliwość zbytu wytworzonych produktów żywnościowych. Niektóre zalecenia były wręcz poniżające. W 1916 r. Niemcy wydali rozporządzenie, aby ludność cywilna Podlasia, widząc oficerów, witała ich zdejmowaniem czapek. Podobny obowiązek wprowadziły lokalne okupacyjne władze austriackie w niektórych powiatach Kielecczyny. Wiosną 1915 r. komendant Kalisza wydał zarządzenie, by miejscowa ludność kłaniała mu się. W tym czasie w okolicach Kalisza zdarzały się wypadki stosowania przemocy przez oficerów wobec osób, które odmawiały im ukłonu na powitanie<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> „Gazeta Świąteczna” nr 1758 z 11 X 1914, s. 1.

<sup>53</sup> „Głos Lubelski” nr 94 z 5 IV 1916, s. 4; „Gazeta Świąteczna” nr 1786 z 25 IV 1915, s. 3; nr 1838 z 23 IV 1916, s. 4.

<sup>54</sup> Raport emisariusza werbunkowego na okręg kielecki z 19 VI 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 73–74; Dziennik Urzędowy Obwodu Pińczowskiego nr 3 z 28 III 1916, s. 16–17.

<sup>55</sup> Zob. na ten temat: L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach I wojny światowej*, Warszawa 1962, s. 106.

<sup>56</sup> J. Molenda, *Masy chłopskie i ruch ludowy w czasie wojny 1914–1918 (wybrane zagadnienia)*, w: *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce (1914–1923)*, Warszawa 1961, s. 365; J. Młeczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemysł 1988, s. 88; Raport Komendy Obwodu 5-ego POW do Komendy Okręgu Kieleckiego z 14 VIII 1917, CAW, POW, sygn. 402, k. 321; Raport emisariusza werbunkowego w Jędrzejowie z 14 VI 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 69; Raport [delegata Departamentu Wojskowego?] z maja 1915, mf. 100.525 (Kalisz), k. 5; Korespondencja w sprawie F. Stanik z lutego 1916, AP Kielce, CK Komenda Powiatowa w Radomiu, sygn. 326, n. p.; Prośby chłopów z powiatu włoszczowskiego do CK Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie z 1917, CK Komenda Powiatowa we Włoszczowie, sygn. 138, n. p.; „Głos Lubelski” nr 175 z 27 VI 1916, s. 4.

Spółeczeństwo było bezsilne także wobec ewidentnych oszustw i nadużyć, których dopuszczali się żołnierze, żandarmi czy urzędnicy niemieccy i austriaccy. Za rekwirowane chłopom płody rolne nieraz płacono poniżej ustalonych ogólnie cen. Zabierano towary ukrywane przez włościan, a także przechwycone podczas przemytu i nielegalnego handlu, a potem często sprzedawano je na własną rękę<sup>57</sup>. Nagminnie dochodziło do fizycznego znęcania się nad chłopami, nieraz działo się to w sytuacji, gdy atakujący byli pod wpływem alkoholu. Nierzadkie były przypadki gwałtów na kobietach i dziewczętach wiejskich, na co pewien wpływ miał brak mężczyzn w niektórych domach i w związku z tym mała możliwość obronienia się przed napastnikami. Nawet jeżeli popełnione przestępstwa wyszły na jaw i stały się przedmiotem dochodzenia prowadzonego przez odpowiednie służby, to starano się zatuszować sprawę, a ewentualne kary dla winnych były niewspółmierne do popełnionych czynów<sup>58</sup>.

Oczywiście pamiętać należy o konkretnych ustępstwach, jakie władze okupacyjne wprowadziły na terenach przez nich zarządzanych. Zezwolono na znacznie większe swobody w rozwoju polskiego szkolnictwa<sup>59</sup>, samorządu i sądownictwa, umożliwiono szerszą działalność partii politycznych<sup>60</sup> i organizacji społecznych, nie przeciwstawiano się organizowaniu świąt i rocznic narodowych. Taka polityka okupantów widoczna była szczególnie w okresie po ogłoszeniu aktu 5 XI 1916 r. Po akcie dwóch cesarzy pewne korzystne zmiany obserwować można było także w zachowaniu i stosunku do Polaków niektórych przedstawicieli aparatu urzędniczego niemieckiego i austro-węgierskiego. Również jednak i wcześniej spotykamy się

---

<sup>57</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Warszawa–Łódź 1986, s. 53; Raport posterunku werbunkowego w Chodczu do komisariatu werbunkowego we Włocławku z 21 V 1917, CAW, PSZ, sygn. 121.3.20, k. 243.

<sup>58</sup> Raport referenta politycznego Komendy Okręgu Kieleckiego POW z 10 V 1917, CAW, POW, sygn. 402, k. 606–607; Raport Komendy Okręgu Lubelskiego POW do Komendy Naczelnej z 3 III 1917, sygn. 407, k. 94; Raport komisariatu werbunkowego w Kole z 15 lutego 1917, PSZ, sygn. 121.3.14, n. p.; Raport emisariusza werbunkowego w Sieradzu z 8 IV 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.545 (Sieradz), k. 37; Raport oficera werbunkowego w Jędrzejowie z 1 X 1915, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 208; *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, 1864–1918, Warszawa 1966, s. 469–470; J. Rokoszyński, op. cit., cz. 2, zapiski z: 25 XII 1915, 17 X 1916, 27 X 1916, 21 XI 1916; M. Górńska, op. cit., s. 20.

<sup>59</sup> Dzięki przychylniej postawie okupantów w latach 1915–1918 na terenie Królestwa Polskiego doszło do znacznego rozwoju szkolnictwa. W przypadku terenów wiejskich odbywało się to często przy czynnym udziale chłopów. Zmiany te prześledzić możemy na podstawie wzrostu liczby publicznych szkół początkowych w okupacji austro-węgierskiej. W grudniu 1915 r. było na jej terenie 1 320 takich szkół, w październiku 1916 — 2 534, w lutym 1917 — 2 883, a w październiku tego roku już 3 279. Łącznie na terenie obu okupacji w grudniu 1917 r. funkcjonowały 8 883 publiczne i prywatne szkoły początkowe (w tym 7 788 publiczne). Archiwum Państwowe w Radomiu, Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, sygn. 6, Wykazy statystyczne dotyczące szkolnictwa początkowego i średniego w roku szkolnym 1915/1916 i 1916/1917; AP Kielce, CK Komenda Powiatowa w Jędrzejowie, sygn. 257, Wykazy statystyczne dotyczące publicznego szkolnictwa początkowego i średniego w roku szkolnym 1916/1917 i 1917/1918; *Statystyka Polski. Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terenie obu byłych jeneralnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919, s. 2.

<sup>60</sup> Można to zaobserwować, analizując chociażby rozwój PSL. W grudniu 1915 r., w chwili powstania, partia ta liczyła około 5 000 członków. Do 1918 r., przez zaledwie trzy lata istnienia PSL, liczba osób w nim zrzeszonych wzrosła do 18 000. Szerzej zob.: J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s. 164–166; tenże, *Chłopski ruch polityczny od przelomu XIX i XX w. do listopada 1918 r.*, w: *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, t. 2, Warszawa 1972, s. 527–528.

z przejawami sympatii okazywanej ludności Królestwa, pomagania jej w okresie braków żywnościowych, czy trudnych chwilach podczas toczenia walk na danym terenie.

W powiecie jędrzejowskim na przełomie 1914 i 1915 r. w miejscowościach leżących w pobliżu linii frontu wojska austriackie dostarczały ludności żywność<sup>61</sup>. Ziemianin z powiatu ostrołęckiego Władysław Glinka, przedstawiając zachowanie Niemców w pierwszej połowie 1915 r. pisze w swym pamiętniku, że „czasem było ono bardzo ludzkie, a czasem okrutne, widocznie według okoliczności lub charakteru dowódców”<sup>62</sup>. Dostarczaną przez okupantów pomoc nieraz uznawano jednak nie za przejaw ich dobrej woli, ale jedynie za rozdysponowywanie środków ofiarowanych wcześniej przez rząd rosyjski. Tak było chociażby w powiecie iłżeckim w połowie 1916 r. ze wsparciem pieniężnym i w naturze rozdzielanym przez tamtejszy Komitet Obywatelski<sup>63</sup>.

Stosunek chłopów do Austriaków i Niemców pośrednio możemy także prześledzić, analizując ich postawę wobec akcji werbunkowej do Legionów Polskich, prowadzonej przez NKN. Formacje te, szczególnie początkowo, utożsamiano z wojskami państw centralnych. Chłopi mieli dość słabą orientację co do celów i zadań, jakie stawiały sobie Legiony. W stosunku do werbunku byli najczęściej obojętni i nieufni. Z zachowanych raportów emisariuszy i oficerów werbunkowych przeznaczonych dla Departamentu Wojskowego NKN wynika, że nieraz dochodziło nawet, głównie z obawy przed przymusowym wcieleniem, do chowania się i ucieczek na widok mundurów legionowych. W miarę upływu czasu wiedza chłopów na temat tych formacji wojskowych stale wzrastała. Stopniowo również wizyty pracowników biur werbunkowych i prowadzona przez nich agitacja nie wzbudzały już takich emocji jak początkowo<sup>64</sup>.

Z pewnością na stosunek chłopów do Legionów w dużym stopniu wpływało często brutalne zachowanie się wojsk i władz okupacyjnych. W pierwszych miesiącach wojny nagannie zachowywali się nieraz także sami legioniści<sup>65</sup>. Taka, a nie inna postawa chłopów wobec Legionów wiązała się z ich niską świadomością narodową<sup>66</sup>. Nie bez znaczenia była krytyczna wobec nich postawa części duchowieństwa katolickiego i silnego w środowisku wiejskim obozu narodowego. Istotny był tu też fakt opowiadania się za tą armią, w której służyli członkowie

<sup>61</sup> Raport emisariusza werbunkowego w Jędrzejowie z lutego 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.524 (Jędrzejów), k. 4.

<sup>62</sup> W. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 1, Warszawa 1928, s. 35.

<sup>63</sup> Raport oficera werbunkowego w Wierzbniku z 20 VIII 1916, AP Kraków, NKN, mf. 100.549 (Wierzbnik), k. 90.

<sup>64</sup> Poza działalnością pracowników biur werbunkowych przyczyniła się do tego również agitacja prowadzona przez niektóre organizacje społeczne, partie polityczne, a także osoby nie zrzeszone. Dużą rolę odgrywała tu inteligencja wiejska, szczególnie nauczyciele, nieraz ziemianie i księża. Na niektórych terenach tworzono nawet specjalne koła prolegionowe, skupiające miejscowych mieszkańców. Na obszarach wiejskich w większej liczbie zaczęły one powstawać w drugiej połowie 1915 r., po całkowitym opuszczeniu Królestwa przez Rosjan. Niektóre z nich miały charakter czysto chłopski.

<sup>65</sup> Zob. np.: *Pamiętnik generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 101; K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków–Krosno, 1989, s. 30–31.

<sup>66</sup> Szerzej zob.: H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno–narodowej*, Warszawa 1984; J. Molenda, *Uwagi w sprawie kształtowania się świadomości narodowej w pierwszym dwudziestolecu XX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 2, s. 315–328; J. Borkowski, *Chłopi polscy w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1981; *Kształtowanie się świadomości klasowej i narodowej chłopów w okresie zaborów*, pod red. H. Brodowskiej, Łódź 1992, M. Przeniosło, *Rozwój świadomości narodowej chłopów Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej (okupacja austro–węgierska)*, w: *Chłopi, naród, kultura*, t. 1, pod red. J. Jachymka, K. Z. Sowy i M. Śliwy, Rzeszów 1996, s. 209–218.

rodzin mieszkańców Królestwa, a także obawa przed represjami, z jakimi sympatycy Legionów mogliby się spotkać po ewentualnym powrocie Rosjan. Generalnie ani tak zwany werbunek bezpośredni, ani prowadzony w 1915 i 1916 r. przez emisariaty i biura werbunkowe zaciąg ochotniczy nie spotkał się w środowisku chłopskim z szerszym odzewem. Spośród 11 480 legionistów ujętych w spisach Centralnego Biura Ewidencyjnego na 7 XI 1914 r. rolnicy (chodzi o chłopów i ziemian) stanowili jedynie 7,2%. Od lutego 1915 r. do kwietnia 1916 r. do Legionów zwerbowano około 6 300 ochotników (nie licząc werbunku bezpośredniego), w tym 12,5% rolników<sup>67</sup>. Początkowo zdecydowana większość legionistów wywodziła się z terenów Galicji, dopiero więc dzięki werbunkowi na terenie Królestwa udział procentowy chłopów zwiększył się. Proporcjonalnie, w porównaniu z innymi grupami społecznymi, nadal jednak było ich w Legionach niewiele.

Dość obojętnie, a na niektórych terenach niechętnie, chłopci podeszli do werbunku prowadzonego w Królestwie od listopada 1916 r. do maja 1917 r. Główną rolę w jego organizacji nadal odgrywali legionieści, ale ochotnicy zgłaszali się już nie do Legionów<sup>68</sup>, ale jak to określono, do wojska polskiego<sup>69</sup>. Zmieniła się już wówczas struktura akcji werbunkowej oraz podległość prowadzącego ją aparatu. Nierzadkie były wówczas przypadki zrywania odezów werbunkowych. Takie zdarzenie odnotowano w lutym 1917 r. w gminie Przytyk i Błotnica w powiecie radomskim. W tym samym okresie w gminie Jedlińsk, również leżącej w powiecie radomskim, na odezwie dopisano: „Niech żyje car Mikołaj”<sup>70</sup>. Tak jak w przypadku osób werbujących do Legionów, również w stosunku do aparatu przyjmującego ochotników do nowych polskich formacji wojskowych chłopci dość często wysuwali zarzut, że działa on w interesie okupantów. Szczególnie podkreślano jego powiązania z Niemcami. Dla ilustracji przytoczyć tu można fragmenty trzech raportów pisanych na przełomie 1916 i 1917 r. przez posterunki werbunkowe leżące w obwodzie Kutno–Gostynin. Charakteryzując postawę chłopów wobec osób prowadzących werbunek w raporcie z Krośniewic, pisano: „Chłopci wszyscy mówią, że my tutaj przyszli z rozkazu Prusaków”. W raporcie z Oporowa czytamy: „Jeżeli chcą im coś wytłumaczyć i przyciągnąć do siebie, wtedy nam otwarcie zarzucają, że jesteśmy pachołkami pruskimi i przyszliśmy namawiać chłopów do wojska pruskiego”. Podobne spostrzeżenia znajdujemy w raporcie posterunku w Łaniętach: „Wieśniacy uważają nas za oddanych ciąłem i duszą Niemcom i tym się motywuje ich usposobienie”<sup>71</sup>. Prowadzący ochotniczy zaciąg do Legionów, a potem do wojska polskiego, zwracali uwagę, że na stosunek chłopów do nich największy wpływ miała aktualna sytuacja ekonomiczna ludności na danym terenie

<sup>67</sup> J. Młeczak, op. cit., s. 129–130, 150, 154–155; Raporty placówek werbunkowych do szefa Departamentu Wojskowego NKN z 1915 i 1916 r., CAW, Legiony Polskie, sygn. 120.66.7, n. p.

<sup>68</sup> Już wcześniej (rozkaz w tej sprawie wydano we wrześniu 1916 r.) formalnie Legiony Polskie przemianowano na Polski Korpus Posiłkowy. W kwietniu 1917 r. przeszedł on pod komendę niemiecką i legionieści znaleźli się w tworzonej Polskiej Sile Zbrojnej.

<sup>69</sup> Przegląd ochotników dokonany w czerwcu 1917 r. wykazał, że na 4 093 osoby, które wyraziły chęć służby w powstających formacjach, do poboru stawilo się 2 899 osób, w tym tylko 2 132 uznanych zostało za zdolnych do noszenia broni. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 298–299.

<sup>70</sup> Pismo komisariatu werbunkowego w Radomiu do CK Komendy Obwodowej w Radomiu z 17 II 1917, AP Kielce, CK Komenda Powiatowa w Radomiu, sygn. 455, n. p.

<sup>71</sup> Raporty do komisariatu werbunkowego w obwodzie Kutno–Gostynin: posterunku w Krośniewicach z 11 XII 1916; posterunku w Oporowie z 31 I 1917; posterunku w Łaniętach z 20 I 1917, CAW, PSZ, sygn. 121.3.14, n. p.

i bieżąca polityka okupanta. Z chwilą przeprowadzenia akcji rekwizycyjnej w postawach chłopów natychmiast dawał się odczuć wzrost niechęci do osób werbujących i bardziej ścisłe łączenie ich z okupantami.

Polityka okupantów na terenie Królestwa Polskiego nie pozostawała bez wpływu na stosunek społeczeństwa do utworzonych w wyniku aktu 5 XI 1916 r. Tymczasowej Rady Stanu, Rady Regencyjnej i Rady Stanu. Treść samego aktu została sprawnie spopularyzowana zarówno przez terenowe władze okupacyjne, prasę, jak i część polskich ugrupowań politycznych. Chłopi do aktu podeszli raczej obojętnie, chociaż część z nich brała udział w organizowanych wówczas zebraniach, wiecach i pochodach. Niewielki efekt akt wywołał szczególnie na terenach, gdzie duże poparcie miała Narodowa Demokracja. Duchowieństwo katolickie — które jak się wydaje — szczególnie na wsi miało spory wpływ na kształtowanie postaw społeczeństwa, w niektórych rejonach bojkotowało wszystkie przedsięwzięcia związane z aktem, w niektórych natomiast zajęło stanowisko bardziej przychylne, odczytując jego treść z ambon i biorąc udział w organizowanych uroczystościach. Niełatwa do ustalenia jest postawa chłopów wobec Tymczasowej Rady Stanu, a później Rady Regencyjnej i Rady Stanu. Nie bez znaczenia była zapewne obserwacja małej możliwości działania tych instytucji. Niewątpliwy wpływ na stosunek do nich musiała mieć polityka okupanta wobec wsi, zwiększające się rekwizycje i pogorszenie warunków bytowych. Część środowiska chłopskiego przypisywała im całkowite uzależnienie i ścisłe współdziałanie z władzami państw centralnych, a szczególnie z Niemcami. Ilustracją może tu być postawa chłopów powiatu grójeckiego, na teren którego w maju 1918 r. przybył jeden z regentów, arcybiskup Aleksander Kakowski. Ich udział w zorganizowanych w związku z wizytą uroczystościach nie był duży, gdyż jak czytamy w „Biuletynie Związku Budowy Państwa Polskiego”<sup>72</sup>: „wielu bardzo nawet religijnych włościan nie chciało iść do kościoła, aby nie widzieć «tego szpiega niemieckiego»”<sup>73</sup>. Niemcy sami przyczyniali się do takich postaw chłopów i ich przekonania o ścisłym współdziałaniu okupantów z polskimi instytucjami, o których mowa. Nieraz czynili to zresztą w celu zdjęcia z siebie części odpowiedzialności za realizację niepopularnych decyzji. Tak było chociażby przy akcji rekwizycji dzwonów w Płockiem, podczas której Niemcy opowiadali włościanom, że czynią to za zgodą rządu polskiego i Rady Regencyjnej<sup>74</sup>. Najczęściej wiedza chłopów na temat Tymczasowej Rady Stanu, Rady Regencyjnej i Rady Stanu, podobnie zresztą jak aktu 5 listopada, była bardzo splotona. Praktycznie tylko nieliczni, szczególnie zaangażowani w działalność polityczną oraz czytający prasę, mieli więcej informacji na ten temat.

Podobnie jak polskie formacje wojskowe tworzone u boku państw centralnych i instytucje powołane do życia po akcie 5 XI, chłopów oskarżali o ścisłe współdziałanie z Niemcami i Austriakami także niektórzy ziemianie i księża. Zarzuty takie pojawiały się od początku wojny i, o czym była już mowa, w 1914 i 1915 r. nieraz kończyły się denuncjacjami do czasowo wracających na dany teren wojsk rosyjskich. Po wyparciu Rosjan i podziale Królestwa na dwie okupacje oskarżenia te stopniowo stawały się coraz rzadsze. W niektórych rejonach nadal jednak pojawiały się głosy chłopów twierdzących, że to ziemianie i księża winni są w dużej mierze polityce prowadzonej wobec nich przez Niemców i Austriaków, że chcą ich „zaprze-

<sup>72</sup> Związek Budowy Państwa Polskiego powstał w Warszawie w lutym 1918 r. i skupiał zwolenników aktywizmu. Jego prezesem był Antoni Bieliński.

<sup>73</sup> „Biuletyn Związku Budowy Państwa Polskiego” nr 20 z 21 V 1918.

<sup>74</sup> Ibidem.



dać” do wojsk państw okupacyjnych, a w przyszłej Polsce, o której mówią, zamierzają przywrócić pańszczyznę<sup>75</sup> i podnieść podatki. W przekonaniu tym utwierdzały ich nieraz dość bliskie kontakty ziemian z władzami okupacyjnymi, wzajemne wizyty towarzyskie, lepsze, jak się wydawało chłopom, traktowanie podczas rekwizycji przeprowadzanych na danym terenie. W znacznie większym zakresie korzystali oni także z pomocy, jaką lokalne władze okupacyjne starały się udzielać rolnikom, dostarczając pewne ilości ziarna siewnego, nawozów sztucznych, siły pociągowej i maszyn rolniczych. Nieraz w związku z brakiem w majątkach ziemiańskich robotników rolnych, lokalne władze na zasadzie przymusu wydawały chłopom polecenie wykonywania w nich niezbędnych prac polowych. Oczywiście wszystko to musiało się odbijać na stosunku włościan do ziemian i wpływać na nieraz dość nieprawdopodobne oskarżenia pod ich adresem. Jednocześnie jednak zdarzały się przypadki wzajemnej solidarności, szczególnie w momentach, gdy działania wojsk, a następnie polityka władz okupacyjnych, równie dotkliwie uderzały w gospodarstwa chłopskie, jak i ziemiańskie.

Niezadowolone społeczeństwo Królestwa Polskiego z polityki prowadzonej przez okupantów przejawiało się w podejmowaniu różnorodnych działań. Chłopi zaczęli stosować opór wobec ich zarządzeń. Nie stawiali się do pracy w oddziałach robotniczych, uchylali się od dostawy obowiązkowych kontyngentów, odmawiali dostarczania podwód, buntowali się przy przeprowadzanych rekwizycjach. Akcje tego typu osiągnęły punkt kulminacyjny na początku 1918 r. Wiązało się to z podpisaniem 9 II 1918 r. w Brześciu Litewskim układu między państwami centralnymi a rządem Ukrainy, w wyniku którego miało dojść do oderwania od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i Podlasia. Protesty, które wybuchały głównie w lutym, trwały praktycznie do końca kwietnia. Na terenach wiejskich w skali masowej można je było obserwować głównie na terenie okupacji austro-węgierskiej. Na tym obszarze szczególnie aktywne w ich organizacji było PSL. Do największych wystąpień chłopskich doszło głównie na terenie tych powiatów, które w całości lub częściowo miały być przekazane władzom ukraińskim. Akcją protestacyjną objętych było m.in. 97 wsi w powiecie hrubieszowskim, 78 w chełmskim, 14 na 15 istniejących gmin w powiecie zamojskim. Bardzo aktywne były wówczas także powiaty sąsiadujące z terenami, których dotyczył układ brzeski. Na Lubelszczyźnie do kwietnia włącznie w wsiach prowadzono akcję zbierania podpisów pod uchwałami domagającymi się unieważnienia postanowień dotyczących Chełmszczyzny i Podlasia<sup>76</sup>. W tym okresie do protestów doszło również w innych rejonach Królestwa Polskiego.

Akcje protestacyjne organizowane w pierwszych miesiącach 1918 r. polegały głównie na urządzaniu zebrań, wieców i manifestacji. Dość popularne było wówczas hasło bojkotu władz okupacyjnych. W wielu wypadkach protesty miały podłoże ekonomiczne, ale nieraz były już wówczas wystąpienia o charakterze politycznym i narodowowyzwoleńczym. Nieraz w cza-

---

<sup>75</sup> W niektórych rejonach okupacji austro-węgierskiej pojawiły się też pogłoski o możliwości wprowadzenia pańszczyzny przez samych Austriaków. CK Komenda Powiatowa w Opatowie w listopadzie 1915 r. zdecydowała się nawet na umieszczenie w miejscowym Dzienniku Urzędowym specjalnego obwieszczenia dementującego te plotki. Dziennik Urzędowy CK Komendy Obwodowej w Opatowie nr 6 z 15 XI 1915, s. 23–24. Zob. także: Informacje oficera werbunkowego w Krasnymstawie o powiecie z 4 XI 1915, AP Kraków, NKN, mf. 100.529 (Krasnystaw), k. 25.

<sup>76</sup> J. Molenda, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Królestwie Polskim w związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i rola w nim Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, nr 5, s. 128–135; tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s. 171. Zob. także: J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 74–83.

się demonstracji dochodziło do zbrojnych starć z żandarmerią i wojskiem, które kończyły się ofiarami śmiertelnymi po obu stronach. Austro-węgierskie władze okupacyjne już w lutym przystąpiły do tłumienia buntów i przywracania spokoju na podległym sobie terenie. Z frontu włoskiego ściągnięto dodatkowo posiłki wojskowe, wprowadzono godzinę policyjną, wydano zakaz organizowania pochodów i zgromadzeń, oporne wsie karano kwaterunkiem wojskowym. Po raz pierwszy Austriacy podjęli akcję represyjną w skali stosowanej dotychczas tylko przez Niemców. Już wkrótce jednak drastyczne środki nadzwyczajne zostały przez nich znacznie złagodzone<sup>77</sup>. Opór stawiany okupantom ponownie przybrał na sile w październiku i listopadzie 1918 r. Chłopi czynnie włączyli się wówczas do akcji rozbrajania żołnierzy i żandarmów niemieckich oraz austriackich. Czasem dochodziło również do starć z niewielkimi oddziałami wojsk okupacyjnych i napaďów na posterunki żandarmerii. Często akcje te były inspirowane przez POW i struktury lokalne PSL. W samej POW chłopi stanowili poważny procent składu członkowskiego. Na początku 1917 r. było ich w niej około 35%, natomiast jesienią 1918 r. już ponad 50%<sup>78</sup>.

Stosunek chłopów do wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich w latach I wojny światowej podlegał ciągłym przeobrażeniom. Początkowe ciepłe przyjmowanie wojsk rosyjskich w dużym stopniu wynikało z niechęci do Niemców, a także z faktu solidaryzowania się z tą armią, w której służyli członkowie rodzin mieszkańców Królestwa Polskiego. Ważne było tu także swoistego rodzaju przyzwyczajenie chłopów do warunków przedwojennych i względnej stabilizacji ekonomicznej, którą przekreśliły działania militarne, a potem polityka rolna prowadzona przez okupantów. Z szacunkiem, szczególnie niektórzy starsi mieszkańcy wsi, mówili o „dobrym” cesarzu, któremu winni byli wdzięczność za uwłaszczenie. Postawy prorosyjskie chłopów stopniowo słabły, na co niewątpliwie wpływ miała taktyka wojsk carskich podczas ich wycofywania się z Królestwa w 1915 r., a także działalność uświadamiająca różnych organizacji społecznych, wojskowo-niepodległościowych i partii politycznych. Na stosunek do Niemców rzutował negatywny obraz tej narodowości rozpowszechniany przez niektóre środowiska polityczne jeszcze przed wybuchem wojny. Zachowanie się Niemców w czasie walk frontowych w Królestwie, a potem prowadzenie brutalnej polityki na terenach okupowanych, potęgowało niechęć do nich. W przypadku Austriaków postawy włościan były dość niejednolite. W związku z mniejszą dyscypliną i słabszym zaopatrzeniem, wojska austro-węgierskie powodowały w gospodarstwach rolnych nieraz większe straty niż niemieckie, ale generalnie na terenie swojej okupacji prowadzili oni mniej restrykcyjną politykę w porównaniu z sojusznikiem. Nie zawsze przez chłopów traktowane to było jako zaleta, nieraz uznawano to wręcz za ich słabość. Z pewnością tylko pewna część chłopów potrafiła dostrzec i docenić pozytywne zmiany, jakie następowały w Królestwie Polskim po 1915 r. w niektórych dziedzinach. Chodzi tu szczególnie o ustępstwa okupantów w zakresie działania partii politycznych i organizacji społecznych, a także pewnych swobód na polu rozwoju polskiego szkolnictwa, samorządu i sądownictwa. Na postawy wobec obu okupantów w największym stopniu wpływała aktualna sytuacja ekonomiczna wsi w danym regionie. Bardziej drastyczne przedsięwzięcia podejmowane przez władze okupacyjne (np. akcje rek wizycyjne) błyskawicznie powodowały wzrost niechęci do nich. Najczęściej chłopi Królestwa Polskiego w stosunku do okupantów zachowywali się dość biernie. Próbowali dostosować się do istniejącej sytuacji. Wielu z nich, szczególnie

<sup>77</sup> J. Lewandowski, op. cit., s. 147–148.

<sup>78</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984, s. 201; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 163.

w początkowym okresie wojny, nie potrafiło wyobrazić sobie życia w państwie zupełnie suwerennym. Sytuacja ta jednak stopniowo się zmieniła, o czym świadczyć może chociażby postawa włościan w lutym, marcu i kwietniu, a potem w listopadzie 1918 r. Poza czynnikami ekonomicznymi na stosunek do okupantów miała więc także wpływ wzrastająca świadomość narodowa. U części chłopów, szczególnie wśród młodszego pokolenia, nie było to już tylko przywiązanie do własnego języka, religii czy obyczajów, ale w coraz większym stopniu dążenie do odzyskania własnego państwa.

### **The Attitude of the Peasants of the Kingdom of Poland towards Russian, German and Austrian Armies and Authorities in 1914–1918**

The attitude of the Polish peasants to Russian, German and Austrian armies and authorities during the first world war underwent constant transformations. The initially cordial reception of the Russian troops was, to a considerable degree, the outcome of solidarity with an army which included relatives of the residents of the Kingdom of Poland. An important factor was a sui generis attachment of the peasants to prewar conditions and relative economic stability, which were undermined by armed hostilities and, subsequently, by the agrarian policy pursued by the occupants. The gradual weakening of the pro-Russian stands was undoubtedly affected by the tactics of the Russian troops during their withdrawal from the Kingdom in 1915, as well as the activity of assorted social and military-independence organisations and political parties, aiming at raising the awareness of the Polish peasantry. The conduct of the Germans and Austrians during front-line combat and brutal policy on the occupied terrains influenced the attitude of the Polish peasants. With all certainty, only a part of the latter were capable of perceiving and appreciating positive changes which took place in the Kingdom of Poland after 1915. This holds true particularly for the concessions made by the occupants as regards the activity of political parties and social organisations, as well as certain freedoms in the development of the Polish school system, self-government and courts of law. In the majority of cases, the peasants remained passive towards the occupants and attempted to adapt themselves to the existing situation. Nonetheless, there occurred instances of a more open expression of discontent, as a rule caused by the deteriorating economic situation.